

Caloroczny abonament na TRZECI

MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, à Paris.

TRZECI MAJ.

29 CZERWCA 1844.

Gdy nie wszyscy z ziomków naszych mogą mieć sposobność czytania Dzienników Angielskich, uważaliśmy potrzebę umieszczenia niektórych artykułów tyczących się pobytu Mikołaja w Londynie. Artykuły te po jego wyjeździe ogłoszone różne i co do treści swojej i co do ducha, stosownie do koloru jakim rozmaite dzienniki odznaczają się, pokazują jednak jasno że i przyjęcie jakiego Cesarz doznał nie było gorące i cel jego pobytu chybiony. W odegłych stronach (jeżeli głos nasz doleci) nie bez pożytku będzie gdy się przekonają, że tyran północy w rządzie nawet Angielskim wyraźną niechęć wznicił i że jak z jednej strony jego panowanie despotyczne powszechnie oburzenie obudza, tak z drugiej strony mniemana potęga jego nie tak się olbrzymio przedstawia, jakby on pragnął tego. Sprawa nasza, sprawa Polski ujarzmionej za każdą okolicznością podobną, staje w całym blasku przed oczami ludów cudzoziemskich, wchodzi w przekonanie rządów że żyje i musi w tryumfalnym wieńcu zajaśnieć. Do nas należy okazać że mamy siły potężne wydobyć się z jarzma chęć i gotowość poświęcenia — warunki niezbędne moralnej egzystencji Narodu. Do nas należy pokazać że w sobie samych wierzymy, że się nieogładamy na łaski dobroczynne tego, lub owego rządu — a przy wystąpieniu zbrojnym, naszym poświęceniem wywołanem i na sympatjach i na pomocach nam nie zabraknie.

Morning Herald dziennik Torysów z 14 (Czerwca) tak pisze :

Bytność Cesarza Rossyjskiego w Anglii, jakiegokolwiek były jej powody, uszłaby wszelkich rozbiórów, gdyby była mniej nagła. Ale lud Angielski nie lubi niespodzianych wydarzeń, nieczuły jest na to co by nazwać *scenami teatralnymi* można. Chce on widzieć rzeczy jasno i wiedzieć jakim sposobem wypadły; chce je zgłębić ażeby się o ich rzeczywistości zapewnić. Angliacy za nadto są dumni ażeby być próżnymi i dla tego niechętnie słuchają pochlebstw do ich miłości własnej wystosowywanych. Samo podejrzenie o niej już jest dla nich obrazą. Posiadają oni uczucie godności osobistej, które im każe zaniechać nawet widocznych korzyści. Te powody zwrócone do narodowego charakteru łatwo wytłumaczają dlaczego my, dziennikarze Angielscy, wstrzymaliśmy się zupełnie od przedstawienia Ludowi w jaki sposób ma on przyjmować Cesarza Mikołaja. Lud doskonałe odpowiedział oczekiwaniu naszemu : przyjął on Cesarza z grzecznością a chociaż mu antuzjazzmu niepokazał, jego uprzejmość była prawie żarliwa — niewątpimy nawet że gdyby Cesarz dłużej się zabawił, jego postawa wojskowa, jego rysy łagodne kazałyby może na chwilę o człowieku politycznym zapomnieć. Angliacy lubią dostojnych cudzoziemców, sądzą nawet że widok pełen chwały Narodu wolnego gdzie porządek panuje nie zostanie bez wrażenia na umysłach tych osób, które są powołane do rządzenia milionami ludzi sobie podobnych. Angliacy chcą w przytomności Książąt cudzoziemskich i despotycznych tak się zachować, ażeby zniszczyć w nich strach

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII : opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Księgarnia Ve. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraat) 29) Bruxelles.

WOLNOŚCI, — żeby ich nawrócić. Dla tego też Monarcha najpodejrzliwszy i najsurowszy nawet, mógł się spodziewać uprzejmego przyjęcia od Anglików.

Ale jeżeli grzeczni jesteśmy dla wszystkich Książąt nas odwiedzających, są jednak między nimi, dla których niemoglibyśmy kłaść żadnej miary w okazaniu najszczerzej gościnności naszej — przykro nam że wszystkim takiej samej ofiarować niemożemy. Nie z chęci obudzenia złośliwych porównań wspominamy tu o radości, jaką wlała w serca wszystkich klas Narodu bytność Króla Pruskiego. Oby trjumfalne przyjęcie jakiego tu doznał, było hołdem naszej czci i zachętą dla niego. Jeszcze nowe nawiedziny spotkać nas mają. Ludwik Filip ma zamiar przybyć do naszego kraju w miesiącu Wrześniu. Łatwo jest przewidzieć w jaki sposób przyjętym będzie. Sama okoliczność towarzysząca jego podróży podniesie uczucia Ludu Angielskiego. Przybywa on do nas dla oddania wizyty, którą nasza ukochana Królowa uczyniła mu w roku zeszłym. W tej okoliczności niemamy potrzeby lękać się *scen teatralnych*. Z jednej strony staje Królowa, której pieć pozwoliła wyciągnąć rękę Królowi ludu, którego miłość własna była obrażona i tym sposobem zrobić krok zgody i puszczenia w niepamięć dawnych uraz — z drugiej strony Król tyle znakomity przez swoje cnoty domowe jak i przez mądrość polityczną, król który dla zapewnienia pokoju Europie śmiało czoło stawiał śmierci grożącej mu po ulicach jego Stolicy. Są wprawdzie punkta delikatne do załatwienia pomiędzy Francją a nami. Niewiemy czy rozprawy przyjacielskie Pana Guizota i Lorda Aberdeen potrafią niektóre trudności oddalić; jeżeli jednak Francja chce przyjąć (jako do niej samej zwrócony i do jej konstytucji) cały antuzjazzm który Lud Angielski jej Królowi oświadczy — dyplomatycznie konferencje straszły jej niebędą. W dniu gdy Francja i Anglia szczerze porozumieć się zechcą, rozróżnienia polityczne staną się niepodobne.

Examiner (Dziennik Whigów) 19 Czerwca 1844

Cesarz Mikołaj wybornie odegrał swoją rolę; — dał on dowody, nie powiemy czułości, ale tactu; — to jest pokazał Cesarz Jegomość że się zna na tem co czułość w innych obudzić może. Jednakże nieobeszło się bez wyraźnej przesady — a mianowicie w owej *szczegółnej* wspaniałości okazanej dla Polaków. Powiedziałby kto, że niechciał Car oddać datku tym, których sam o tulactwo i zebaczy kij przyprowadził. Jedyne prawo jakie Cesarz przyznał dotąd Polakom, jest właśnie jego dziełem a tem jest prawo do powszechnej litości. Stare przysłowie niesie, że ten co zawinił nieznia wodzy w swej nienawiści; zagładca Polski, przekroczył i te granice i chciał zaparadować jałmużną rzuconą ofiarom swego bezprawia; rzuconą tym których sam w ostatnią pogrążył nędzę. Kiedy kara doścignąć ich nie może, powiedział sobie Cesarz, niech przynajmniej poznają moją hojność. Jakoż, w rzeczy samej, gdyby Polacy których Cesarz udarować chciał w Londynie, znajdowali się na Syberji, dokąd ich łaska cesarska przeznaczała,

czyby ich i tam spotkała owa dzisiejsza hojność; i czy należała im w tym położeniu europejska sympatja, znalazłaby w sercu cesarskiem odgłos? Dla czegoż więc pokazuje cesarz dla Emigrantów, stosunkowo szczęśliwych jeszcze, *litość*, kiedy jej nigdy nie okazał dla tych Polaków którzy od lat tyłu jęczą po łożach i pustyniach? Czyliż łaskawość cesarza tam tylko się okazuje, gdzie jego mściwa dosięgnąć nie zdoła ręka? Albo może lituje się nad nieszczęśliwymi których losem jest smutne wieść życie w Anglii, a nie na Sybirze? Ta ludzkość która roznosi po ulicach Londynu obszerniejsze znalazłaby pole w granicach Rossji. Ale uczucie ludzkości zdaje się rodzić tam gdzie władza niknie i cesarz staje się wspaniałym gdy niema możliwości uciskać i prześladować. Jakkolwiek nie w swoim miejscu była ta rola wspaniałomyślności, trzeba przyznać że dobrze była odegrana. Jak doskonała była odpowiedź cesarza dana pewnej damie wysokiego urodzenia która mu pisała że nie chce należeć do Patronek Balu, dlatego że bał niebył odłożony z przyczyny wizyty cesarza rossyjskiego. Ambassador Mikołaja miał rozkaz odpisać tej damie, że cesarz mocnoby się smucił gdyby ona z przyczyny jego usunęła się od uczestnictwa w jakimkolwiek dobroczynnym uczynku, i że biedni (jakiegokolwiek mogliby byćz narodu) cierpią przez to; że on gotów jest naprawić złe jakieby mogło ywniknąć z tego uroku. Przewyborna nauka dla podłości i służalstwa a która choć nie wypływała ze szlachetności i z rzetelnej czułości, jest jednak w naturze swej sprawiedliwą.

Ale czyż te drobnoski o Cesarzu mają zmienić naszą opinią jaką mamy o człowieku? Bynajmniej. — Dowodzą one tylko prawdy starego przysłowia które powiada — « że brudną bieliznę należy myć u siebie w domu » — To jest właściwem klasie tych ludzi, którzy uprzejmi i łagodni są wszędzie, tylko nie u siebie. Ci tyrani domowi siłą się na wszelkie środki aby się podobać za domem.

Kronika.

Paryż d. 29go Czerwca 1844r.

Dziennik polityczny z Agram (Austria) tak pisze:

Podług wiadomości od granic Serbskich, Wieszcz i Petronewicz najdalej w początkach Czerwca do Ojczyzny mają powrócić. Rząd Rossyjski polecił swojemu Konsulowi panu Danilewskiemu ażeby o konieczności ich powrotu uwiadomił. — Za to musiał rząd Serbski albo raczej Xiążę Alexander przyrzec że buntowników, przez dwie instancje na śmierć skazanych ulaskawi, z tym jednak warunkiem, że ogłoszenie łaski nie wprzód nastąpi aż obadwaj patryoci na swojej ziemi staną. Dwóm byłym ministróm (pod Xięciem Michalem) Proticzczowi i Radzicewiczowi Konsul Rossyjski oświadczył że Car Mikołaj każdemu z nich pensją 300 dukatów użyzył — za co ci się zobowiązali nie nieprzedsiebrać przeciw dzisiejszemu porządkowi rządu, ani przeciw Xięciu pod utratą pensji i łaski monarszej.

— *Tamże znajdujemy.* Zagraniczne pisma ze zdziwieniem wspominają że Rossja żadnego niemała udziału w przedstawieniach jakie Anglja i Francya czyniła w Konstantynopolu w sprawie Renegatów. My zadziwienia tego nie podzielamy, albowiem wiadomo jest że w Zakonie prawostawnego kościoła za odstępstwo kara śmierci naznaczona. Roskolników sekta dla tego tylko jej nieuległa, ponieważ ona w pewnych stronach całą ludność stanowi.

— Sprawa związkowych Serbskich ukończoną została. Z 99 oskarżonych, 35 było urzędników pensjonowanych, 17 księży, 44 prywatnych mieszkańców a 2 cudzoziemców. Zbrodnia stanu uznana została i pierwszy sąd na 62 wydał karę śmierci; 27 skazał na wieczne więzienie; 4 na wygnanie z kraju; 3 na oddalenie od wszelkich w kraju urzędów; 4 zaś uwolnił. Druga instancja, 35 na karę śmierci; 33 na

wieczne więzienie; 3 na wygnanie skazała. Jeden odsądzony był od urzędu a 7 uwolniono. Książę te wyroki ulaskawił tak: że nikt karę śmierci nie był dotknięty; 35 na dożywotne więzienie; 36 zaś na mniej albo więcej długie od 15 do 2 lat skazano. Z pozostałych 4 musiało kraj opuścić; 4 odsunięto od urzędów; 7 bito kijami, a 12 zupełnie uwolniono. Jeden z oskarżonych umarł przed ogłoszeniem tej łaski, w której niemoże nieuderzyć czytelnika ta szczególna kara na kije. Kto mógł Księciu tę radę podać, trudno nam było dowiedzieć się — musiała jednakże zkażeś przyjść — rada zapewne od Rządu który najniżej stoi w cywilizacji Europejskiej.»

Dziennik Agramski pod cenzurą Austrii wychodzący nie śmiał wymienić rządu *Rossyjskiego* jako najaktualniejszego doradcę tej kary kijów tyle w jego ustawach upowszechnionej.

Piszą z Warszawy że Car Moskiewski rozkazał przerobić na Cerkiew Greko-rossyjską kościół katolicki na Woli, gdzie nasz dzielny Jenerał Sowiński z garstką walecznych poległ w obronie Stolicy POLSKI. Przyzodobienie wewnętrzne tej cerkwi miało 700,000 dukatów kosztować. Jakkolwiek summa ta jest nadzwyczajną to zwracając uwagę na skryty zamiar Cara rozpostrzenienia wiary Greckiej w Polsce, wnosić należy iż przepychem bogactwa chce przynajmniej ciekawych widzów sciągać do nowej cerkwi i tym sposobem słabe umysły obalać.

Korespondencje.

Bourges, d. 4 Czerwca 1844

Panie Redaktorze.

Chciej proszę Cię umieścić w najbliższym Numerze twego szanownego pisma, artykuł tu dołączony, i przyjąć wyraz prawdziwego Szacunku i poważania.

Ziołkowski.

Przejeżdżający do wód Pirenejskich Senator Kasztelan Hrabia Ollizar, przybył przed parą dniami do naszego zakładu. Licznie zebrani Polacy, oddali cześć temu mężowi, którego cnota i wysokie zasługi tak w kraju jak w Emigracji znane są każdemu.

W dniu wczorajszym ofiarowany mu przez Zakład skromny obiadek, uprzejmie z nami podzielił, na którym wznoszone i spełnione toasty były następujące: 1szy przez pod Pułkownika Szumskiego, za zdrowie Xięcia Adama CZARTORYSKIEGO i jego dostojnej familji; zdrowie to tyle miłe sercu Polaka, z zapalem przyjęte i spełnione zostało. Po czem jeden z rodaków odczytał kilkanaście wierszy na przedce napisanych i do okoliczności zastosowanych, za które mamy sobie za przyjemny obowiązek, publicznie złożyć mu podziękowanie.

2gi Toast przez Xcia Majora Giedroycia, był za zdrowie naszego gościa, 3ci przez pana Szmigielskiego, za przedkie spełnienie najdroższych naszych nadziei i życzeń, *Niech żyje POLSKA, niech żyje Xiążę CZARTORYSKI* krzyknęli wszyscy i na tym dzień ten zakończono.

Sekretarz Towarzystwa Fund. i przyjaciół 3go Maja Ziołkowski Waw.

Angoulême dnia 10 Czerwca 1844 r.

Nabrawszy niezmiennego przekonania że, niegodne działania Stronnictw Emigracyjnych, niszczy siłę potrzebną na oswobodzenie Ojczyzny a tem samem przedłuża jej nieszczęścia — tudzież przekonawszy się iż w wieku dzisiejszym najstosowniejszym rządem dla wywalczenia Polski we wszystkich jej granicach i ustalenia jej bytu niepodległego jest Monarchja Konstytucyjna oparta na rozwinięciu się zasad demokratycznych pod władzą najdostojniejszej rodziny Polskiej, którą reprezentuje Xiążę ADAM CZARTORYSKI; przeto oświadczamy własnoręcznemi podpisami iż zaufanie nasze w jego ręce składamy i gotowość na obronę kraju za Jego wezwaniem uroczyście zaręczamy.

Trembicki Józef p. poru. 10 pułku Ułanów, Kowalski wachmistrz z pierwszego pułku Jazdy Poznańskiej, Żukowski Szymon, Tomasz Choromański poru., Markowski Hieronim Kap. 12 pułku piechoty, Nosiorowski Wal. Kapl., Łukaszewski Felix poru. z pułku 3go strzelców pieszych, Grotowski Kanty Kap., Alfons de Winter poru. strzelców wolnych, Józef Alexandrowicz z Podola, H. Dembowski poru.

Limoges dnia 9 Czerwca 1844

Przekonani gruntownie że tylko monarchja konstytucyjna z dynastją narodową POLSKĄ wskrzesić może, że Książę ADAM CZARTORYSKI zajmując najwyższą w kraju i Emigracji pozycję przyszłej dynastji narodowej jest naturalnym naczelnikiem, dziś więc władzę najwyższą w osobie Księcia ADAMA CZARTORYSKIEGO jako nas obowiązującą uznajemy i otaczając Go naszym zaufaniem i Jemu gotowość i posłuszeństwo zaręczamy.

(podpisano) Teodor Szamowski, Józef Joachim Ulatowski; Wawrzyniec Szymkiewicz; Felix Trociński; Tomasz Żyżniewski; Marek Marcelli Lewicki z Podola; Paweł Zieliński.

Langon, 18 Czerwca 1844.

Przekonani że tylko Monarchja Konstytucyjna w duchu demokratycznej dążności, obwarowana Dynastją Narodową, Polskę podnieść, ustalić i utrzymać jest mocną:

Ze Xiąże ADAM CZARTORYSKI potomek JAGIELLONÓW posiadający najwyższą w Narodzie pozycję jest tém samém równie widocznym jak naturalnem Dynastji Polskiej uosobieniem;

Postanowiliśmy tym publicznym aktem zapewnić Xięciu CZARTORYSKIEMU przy zupełnej ufnosci w Jego Osobie nasze posłuszeństwo i naszą na jego rozporządzenie gotowość.

Walenty Sewrük, Wincenty Rymowicz, Henryk Szuwoki.

Do Szanownej Redakcji Trzeciego Maja.

Proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Dziennika *Trzeci Maj* dołączonego tu aktu.

Z prawdziwym szacunkiem

Kapit. Nosiorowski.

Anger, 16 Czerwca 1844

My niżej podpisani przystępujemy do aktu zakładu Anger uznającego władzę narodową w Osobie Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO a który w miesiącu Kwietniu umieszczony był w kolumnach *Trzeciego Maja*.

Dembiński Józef, Domaszewski Wawrzyniec, Plondras N., Cuzak Kazimierz, Brzeski Antoni, Jasiński.

Paryż, d. 27 Czerwca.

Do Rodakcji Trzeciego Maja,

Przekonany iż połączenie się Emigracji w jedną siłę, zostającą pod zarządem *jednej władzy*, jest koniecznym dziś dla dobra kraju naszego środkiem; spiesząc pomnożyć liczbę tych, którzy pamiętni o tej głównej potrzebie sprawy Ojczystej, uszanowali władzę narodową w Osobie Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO, którego Opatrzność długim szeregiem wypadków na Naczelnika dziś Polsce wskazuje To moje oświadczenie proszę publicznem uczynić przez umieszczenie w kolumnach Dziennika *Trzeci Maj*.

Xiądz Harczyński.

OGŁOSZENIE LITERACKIE.

Sławne dzieła pisarzy Raguzanów, ze szkoda dla całej narodowej literatury, po największej części w rękopismach lub w zastarzałych książkach zawarte są i nieznane. Rzadkość tych źródeł wzbudza wemni myśl, że całej Sławiańskiej publiczności byłoby przyjemnie poznać się z dziełem wyższej treści i które już w przyszłym miesiącu w Jllirskim prawopisie ma być wydany pod nazwą: *Sławiańska Antologia*, wyciąg z rękopismów poetów Raguzanów, z dodatkiem pieśni narodowych.

Wybór ten okaże się jak wieniec upleciony z najpiękniejszych kwiatów z ogrodu Raguzanów. Każdy patriota z zachwyceniem go popiwa — a porównawszy mowę przodków naszych przed 400 laty przewadną swoją pięknoscią, polubi i jako wzór starać się będzie osiągnąć.

Pierwszy tom zawierać będzie dzieła pisarzy z 15go i 16go wieku. Wten czas poezja nasza tworzy rozmaitej treści wydała, jak n. p. najdawniejszy: Ajore Darżić, przedstawia wzór pień miłosnych; równie Hatawić w tym względzie na sławę sobie zasłużył. W pismach młodego,

Maroje Darżicia i Nalejskowića znajdujemy wzór sztuki dramatycznej; u Vetranica i Cubranowica wzór ballad; u Demitrica, Bobalića i Raniny wzór rozmaitych moralnych i nauczających pism; u Nalejskowića i Raniny pisma bogobojne; u Lukavića i Babulinića tłumaczenie z greckiego i t. d. Ze wszystkich tych pism zawarte będą niektóre wyciągi w naszym dziele. Wydawca będzie starannym rozmaite i najlepsze ustępy zebrać, oraz przedstawić życie przodkom zwyczajne.

Niżej podpisany uprasza zatem szanownej redakcji obnażając Polską publiczność tém dziełem i w sercach wszystkich pobratymców kraju Sławiańskiego ulubienie wzbudzić do tego dzieła; imiona zaś prenumeratów, z własnoręcznym podpisem, łaskawie niżej podpisanemu do Wiednia, Raubenseingasse n° 932, przysłać. Cena pierwszego tomu wynosi 40 xr. sr. Czyli fr. 1, 75 cent. Całe dzieło zawierać ma trzy tomy.

Podpisano. Hrabia ORSAT Pocić.

Bracia nasi nieprzestają korzystać naukowo we Francji. Towarzystwo Geologiczne Francuzkie przybrało w tym roku za członka swego Pana J. Malinowskiego Licencjanta Nauk. Pan Wroński przedstawił swoje uwagi nad drogami żelaznemi. — Rada municypalna miasta Autun pomiędzy trzema projektami dla sprowadzenia wody do tego miasta wybrała pracę naszego rodaka Franciszka Guzowskiego inżyniera Cywilnego Konserwatora wód miasta Dijon. — Pan Guzowski otrzymał nagrodę 1,000 f. i zapewne te roboty kierować będzie jeżeli rada municypalna otrzyma pozwolenie zaciągnięcia pożyczki lub nałożenia na miasto nadzwyczajnego podatku. — Dziennik *Democrat* i *Pacifique* w sprawozdaniu z wystawy przemysłu, wspomina o Lampie wydoskonalonej P. Dombrowskiego ucznia sławnego lampisty Carcel. — A tak nich Bóg nam pozwoli odzyskać niepodległość naszą, będziemy mieli wielu uzdatnionych ludzi w naukach i przemyśle. Pracujcie Bracia, korzystajcie z czasu, niedługo Ojczyzna wyswobodzona potrzebać będzie waszych prac i usług!

J. M.

(Wyciątek listu Bohdana Zalewskiego do Oliżarowskiego).

.... Czytałem kilka razy *Ugruma* i zawszy z upodobaniem. Z kilku pieśni nielacno jest ocenić poemat o tak wielkich rozmiarach. Nierozumieć dobrze zdania Adamowego. Ja niewidzę nigdzie *nasładownictwa*. Wydaje mi się tu i ówdzie czasem rozwlekły, czasem dziwny, ale to pochodzi zapewne ztąd że nieznam *całości* na ogromną skalę. W ogóle fantazja wszędzie świeża, bujna, śmiała, podchwytuje wybornie ton to starych legend kronikarskich, to *kazek* naszych domowych. Właśnie też o to chodziło głównie autorowi. Część 4ta (król Łoktyk) udała się od deski do deski — i wedle niej, wróżę sobie jak najlepiej o waszych dramatach, które zapowiadacie. Hej dramatów! dramatów na gwałt potrzeba naszej literaturze. Zdaje się że po temu, *Dar Boży* posiadacie w zupełności. Um samorodny, poetki już w Ugrumie mistrzuje w mrokach historycznych. Mowa jedrna, żyłasta; zamaszysty, osobny Wasz sposób wierszowania, w którym odzwierciadlają się wszystkie odcienia. Myśli to poważne, to swobodne: czyż to nie są przymioty prawdziwego Dramatyka? Co to za wspaniały, a nowy, nienoszony wieniec wije się dla was! Raduję się w sercu, kiedy pomyślę że dożyję może czasu, gdy go wam włożym na głowę śród szczerzych uścisków.

Nekrolog.

Do Redakcji Trzeciego Maja.

Na dniu 7 Czerwca b. r. po długiej i ciężkiej chorobie, na wyspie Jersey zszedł z tego świata Kapitan Kazimierz Janikowski. — Urodził się on w roku 1782 we wsi Dłużniewiczach na Ukrainie. — W roku 1806 wszedł jako ochotnik do pułku jazdy Łęczyckiej, po kampanii zaś z Prussami w r. 1807, do pułku 9go piechoty Xtwa Warszawskiego przeniesionym został i w latach 1808-9-10 i 11ym w Hiszpanji służył. — Następnie w r. 1812 przeciw Rossji i 1813 przeciw wojskom sprzymierzonym, będąc ciężko rannym pod Lipskiem, za powrót do kraju w r. 1814 pędził życie domowe mieszkając w Obwodzie Łęczy-

ekim. — W r. 1830 pospieszył do obrony kraju i do chwili zgonu podzielał losy Emigracji.

Oto jest krótki zarys życia pełnego przygód i nieszczeń jak ostatnia epoka Historji Narodu któremu ś. p. K. Janikowski do końca wierności dochował. — Poniesione trudy spowodowały przedwczesne wyniszczenie sił żywotnych a następnie chorobę piersiową przyczynę jego śmierci.

Ś. p. K. Janikowski umarł na łonie religji przodków i przyjął po raz ostatni Sługę komunij z rąk czcigodnego P. Cunningham światłego i gorliwego Kapłana i naszego osobistego przyjaciela. — Po dokonaniu ostatniej posługi zmarłemu, jego dawny przyjaciel i współtowarzysz broni pan A. Kwaśniewski, w krótkiej przemowie podziękował obecnym Polakom za trudy i starania jakie przez ciąg długiej choroby nieboszczyka, w duchu miłości braterskiej chętnie na siebie przyjmowali.

Powyższą wiadomość oddając pod rozporządzenie Szanownego Wydawcy zostaje z prawdziwym szacunkiem.

Sługa
L. Nowosielski.

25 Hall Street St-Heliers. — Jersey, 11 Czerwca 1844.

O ZARZUCANÉM

DOWÓDZCY KORPUSU II^{GO} JENERAŁOWI RAMORINO,

NIEDOPELNIENIU ROSKAZOW

DANYCH MU PRZEZ NACZELNEGO DOWÓDZCĘ

po upadku Warszawy
1831 roku.

LIST,

Pułkownika Zamoyskiego, b. Szefa Sztabu Korpusu IIgo,

Do Redaktora Dziennika Trzeci Maj.

(Ciąg dalszy.)

Pismo własnoręczne Kapitana Kwatermistrzowstwa KOWALSKIEGO, pisane na żądanie Pułkownika ZAMOYSKIEGO w Auteuil, pod Paryżem, d. 19 Września 1834.

« Z 8go na 9ty Września między 11tą a 12tą w nocy, w Kwaterze Głównej w Jabłonie, odebrałem rozkaz zapieczetowany do Jla RAMORINO, przytem instrukcją ustną następującą: (a)

1^o ażeby JI RAMORINO udał się do Modlina.

2^o aby w marszu tym starał się unikać wszelkiej bitwy i działał tylko odpornie; zaczepiony zaś aby się silnie bronił, o ile zdoła. — Kierunek marszu miał być na Kamieńczyk gdzie most był postawiony na Bugu, o czém miałem uprzedzić Jla RAMORINO.

3^o Ponieważ zaś niewiedziano w Kwaterze Głównej, w momencie wydania tej instrukcji, w jakich okolicznościach się

(a) Patrz ostatni period rozkazu pod N. 8748, gdzie wzmianka o ustnych poleceniach.

znajduje JI RAMORINO, przeto rozkaz ten niebył wydany *positivement* do wykonania, ale tylko aby JI RAMORINO zastosował się do niego, o ile to uzna za dogodnie dla swego Korpusu.

« Opatrzony tą instrukcją przybyłem do Siedlec dnia 9go Września między 4tą a 5tą wieczorem. Tu zastałem Sztab Korpusu i awangardę która wieczorem miała opuścić Siedlce w dyrekcji do Łukowa; gdzie o tym czasie czło Korpusu już się znajdowało, które wyruszyło tegoż dnia po Radzie Wojennej. Na tej to Radzie, jak mi sam JI RAMORINO opowiedział, stała się decyzja udania się ku południowi a to w braku wszelkich rozkazów od Sztabu Głównego, na które skoncentrowany Korpus pod Siedlcami oczekiwał godzin 12, już po odebraniu, sztafety od wysłanego do Warszawy swojego adjutanta, wiadomości: że Warszawa zajęta przez wojska Rossyjskie.

« JI RAMORINO i Jego, Szef Sztabu po odczytaniu rozkazu, wzięwszy mnie na ustęp, oświadczyli mi z razu niepodobieństwo wykonania tegoż, i pierwsze słowa Jla RAMORINO były: « Votre corps d'Armée est démoralisé, vous avez mal défendu Varsovie, vous voulez déposer les armes. Je ne veux avoir aucun contact avec vous; vous m'avez laissé sans ordres: mon parti est pris et la direction que je prends est arrêtée, le mouvement même est en pleine exécution.

« Retournez et dites au GÉNÉRAL EN CHEF, que je vais tâcher de passer la Vistule pour rejoindre les réserves de l'Armée et pour continuer la guerre; c'est dans le Palatinat de Cracovie que vous me trouverez, pour me communiquer les ordres du Commandant en Chef. »

« Po tych wyrazach jego, żądałem od Jla RAMORINO aby mię objaśnił o położeniu Korpusu, dla postawienia mnie w możności zdania raportu o tymże, i o powodach niemożności wykonania rozkazu. — Wtenczas JI RAMORINO rozłożył kartę i tłumaczył swe położenie i niepodobieństwo wykonania rozkazu; co jest wymienione w raporcie moim publikowanym (a) w piśmku Jla MAŁACHOWSKIEGO litografowanym w Prusach. »

Raport ten dla uzupełnienia rzeczy, jak umieszczony w piśmie litografowanym 1832. r., przytaczam tu w całości:

DO SZTABU GŁÓWNEGO

Kapitan Sztabu Kwatermistrzowstwa Generalnego KOWALSKI,

(a) Raport ten był oczywiście nie tylko publikowany ale i napisany dopiero w Prusiech. Niżej bowiem, Kap. KOWALSKI pisze że zdał Jłowi RYBIŃSKIEMU, Wodzowi Naczelnemu, za przybyciem do Modlina, raport ustny.

Żałować musi każdy ceniący zasługi i piękne imię Jla MAŁACHOWSKIEGO, że w piśmie wydanem pod odpowiedzialnością jego, położono datę « Modlin 12 Września 1831 » która wprawdzie była datą ustnego raportu, ale której rzetelność nakazywała dołączyć datę dnia, o kilka miesięcy późniejszego, w którym raport zażadany i spisany został. (Obacz niżej objaśnienie tej okoliczności w liście Kap. KOWALSKIEGO w Annexe.) — Przypisek Pułk. ZAMOYSKIEGO.

RAPORT:

« Stosownie do odebranego ustnie rozkazu od NACZELNEGO WODZA, dnia 8go Września o godzinie 9tej wieczor, wyruszyłem z *Jabłonny* na *Stanisławów* do *Katuszyna*, gdzie na trakcie do *Siedlec* miałem znaleźć Jła RAMORINO i zakomunikować mu rozkaz ażeby Jenerał ten z całym swoim Korpu- sem, niestracając ani chwili czasu, udał się z miejsca gdzie się znajduje na *Kamieńczyk* nad *Bugiem*, gdzie ma most przygo- towany do przejścia ku *Modlinowi*, dla połączenia się z GŁÓ- WNA ARMIĄ unikając wszelkiego spotkania z nieprzyjacielem, wyjawsz gdyby tenże silnie atakować go zaczął.

« Dnia 9go o godzinie 4tej po południu znalazłem Jła RA- MORINO w *Siedlcach*, i natychmiast zakomunikowałem wspo- mniony rozkaz.

« Jł RAMORINO ubolewając że nieodebrał wcześniej tego ro- skazu, oświadczył mi że w tej chwili już jest trudnym do wy- konania, że oczekując do dnia 9go do godziny 11tej rano na wiadomość z Głównej Kwatery besskutecznie, widząc się w nagłych okolicznościach, złożył Radę Wojenną i postanowił dnia tegoż udać się na *Łuków* około (1) *Zamościa* ku *Zawichostowi* gdzie miał rzucić most na *Wiśle* i połączyć się z Jm ROŻYCKIM.

« W chwili zakomunikowania rozkazu, Korpus Jła RA- MORINO znalazłem rozłożony jak następuje: cała Piechota i je- dna Brygada Jazdy pod *Łukowem*; jedna Brygada Piechoty i Kompania Artylerii Kapitana FROELICH pod dowództwem Jła ZAWADZKIEGO trzymała pozycję nad *Kostrzyniem* na Chaus- sée, tworząc ariergardę Korpusu i zasłaniając się od *Warsza- wy*; jedna Brygada Jazdy i cały Sztab Jła RAMORINO w *Siedl- cach*; tegoż dnia w nocy cały Korpus skoncentrować się miał pod *Łukowem* i dalszy marsz rozpocząć.

« Jł RAMORINO dał za powód niemożności skutecznego przywiezienia mu rozkazu, że będąc tak rozłożony musiałby przynajmniej dzień jeden stracić dla zebrania się między *Ka- tuszynem* a *Siedlcami* i rozpoczęcia marszu ku *Bugowi*, że Korpus Jła ROSEN posuwał się ciągle wzdłuż *Bugu* ku *Ka- mienchyzkowi*, a na Chaussee pomiędzy *Siedlcami* a *Zbuczynem* Korpus Kawalerii nieprzyjacielskiej do 3,000 mocny nie- spuszczał go z oczu; że mając zmęczonych ludzi i konie, nie jest w stanie zrobić forsownego marszu, a w ruchu do *Kamień- czyka* mógłby się wystawić na atak z boku, albo co najgor- sza, być uprzedzonym przez nieprzyjaciela w *Kamienchyzku*.

« Nieomieszkalem zrobić uwagę JłWI RAMORINO że gdyby na- tychmiast wysłał mocny oddział jazdy wzdłuż *Liwca* z roska- zem zniszczenia na nim wszelkich komunikacji, mógłby za- słonięty tym sposobem błotnistą rzeką, skutecznie marsz ro- skazany do *Kamienchyzka*, a na czem wiele zawisło, zwłaszcza że Korpus Litewski Jła ROSEN znajdować się miał na wysoko- ści *Siedlec* podług dostarczonych objaśnień.

(1) To zapewne myłka druku, zamiast: pod *Zamość* lub do *Za- wichosta*.

« Jł RAMORINO oświadczył że niezmieni swego postanowie- nia, z czem tegoż dnia o godzinie 6tej wyruszyłem na powrót do *Modlina*.
Modlin dnia 12 Września 1831 roku.

(podpisano) KOWALSKI

Dalej Kap. KOWALSKI, d. 19 Września 1834 w *Auteuil* tak pisał:

« W ciągu całej rozmowy jaką miałem z Jenerałem RAMO- RINO, widocznem było jego pasowanie się z samym sobą, mię- dzy wykonaniem rozkazu a przekonaniem o szkodliwości i nie- podobieństwie ścisłego dopełnienia tegoż. Nakoniec Jł RAMO- RINO, przywiązując się do mej instrukcji ustnej (na wstępie tu wyrażonej) widział w niej dostateczne upoważnienie do działa- nia jakie w tej chwili uważał za najkorzystniejsze, i ponowił mi polecenie wytłómaczenia przed NACZELNYM WODZEM powo- dów swego postanowienia, nie dając żadnej odpowiedzi na pi- śmie, gdyż wątpił nawet o możliwości bym się dostał do *Modli- na* i niewpadł w ręce nieprzyjaciół (a).

« Gdym jechał z *Jabłonny* do *Siedlec*, mijając brygadę Jła ZAWADZKIEGO która stała na pozycji pod *Boimiem* zasta- niając Korpus Jła RAMORINO od *Warszawy*, (b) miałem spo- sobność przekonania się o nieufności z jaką przyjęty był ros- kaz Dowódcy KORPUSU maszerowania do *Łukowa*. Jł Za- WADZKI żądał odemnie zakomunikowania rozkazu jaki wioz- łem do Dowódcy KORPUSU dodając że odebrał od tegoż ros- kaz udania się do *Łukowa* jako arieregarda Korpusu, lecz że nie myśli tego wykonać i pójdzie do *Modlina* z Brygadą. Wi- dząc podobne usposobienie tego Dowódcy i nie tłómacząc mu się bynajmniej z rozkazu jaki wiozłem, zapewniłem go; że je- żeli zajdzie jaka zmiana w dyspozycjach Jła RAMORINO, tako- wą mu powracając zakomunikuję. W skutek czego zapewnił mnie, że do tej chwili stać będzie na swej pozycji. — Jakoż wracając oświadczyłem JłWI ZAWADZKIEMU że niema żadnej zmiany i że ma wykonać to co mu polecone. — Podobna nie- ufność mogła exystować i w *Siedlcach* gdyż Jł RAMORINO że- gnając mnie dał mi do zrozumienia potrzebę przemilczenia o tém co zaszło na mojej z nim rozmowie, a widząc zgromadzo-

(a) Pasowanie się o którym świadczy Kapitan KOWALSKI trwało dopóty dopóki Kap. KOWALSKI uderzony, jak się domyślam, okoli- cznościami które robiły wykonanie rozkazu prawie niepodobnem, a ze wszelkich miar niekorzystnym, i powodami wliczanemi przez Do- wódcę i SZEFĄ SZTABU KORPUSU, zwrócił uwagę obódwu na paragraf rozkazu WODZA NACZELNEGO, którym tenże uprzedza iż oddawca ma sobie poruczone ustne zlecenia. Łatwo się domyślić z jaką żywością zo- stał zapytany jakie są te zlecenia; i wtenczas dopiero niepierwej (mnie- mał zapewne iż tak był winien czynić) objawił zlecenie 3cie tu po- wyżej wypisane które rozkaz ten robiło obowiązującym o tyle tylko o ileby Dowódca Korpusu uznał to za dogodne. Wąhanie Dowódz- cy KORPUSU ustalo w tejże chwili i już tylko polecił Kapitanowi Ko- WALSKIEMU wezwać NACZELNEGO WODZA aby usiłował z swojej strony, podobnież przejść na lewy brzeg *Wistę* i dażył przez *Kaliskie* w *Krakowskie* gdzieby się z Korpusem 2gim połączył.

(b) Brygada Jła ZAWADZKIEGO, była Awangardą w marszu Korpusu śpieszącego na odsiecz *Warszawy*.

nych licznie Officerów, dodał: « *tâchez d'avoir bonne contenance; et partez sur le champ.* » (a)

« Za przybyciem do *Modlina* d. 12go zrana, zastałem już WODZEM NACZELNYM JŁA RYBIŃSKIEGO, któremu zdałem USTNY raport z mego poselstwa; na co odpowiedział mi tylko te słowa: « A TO DOBRZE »

Ustny więc raport zdał Kap. KOWAŁSKI d. 12 Września za przybyciem do *Modlina*, na który Naczelnie Komenderujący odpowiedział: TO DOBRZE! A więc później dopiero gdy wszystko źle poszło, kiedy przyszło armii ustąpić z *Modlina* do *Prus*, postanowiono zrzucić na Cudzoziemca i na niewykonanie przez niego rozkazu całą odpowiedzialność zaszytych wypadków i wtencz dopiero zatrudniono się spisaniem i zebraniem urzędowych niby Aktów dotyczących się tego wypadku.

Czyli Kap. KOWAŁSKI wiedział o zamiarze wydrukowania w *Prusach* tego co było częścią niekompletną raportu o misji jego, i czy dał na to swoje zezwolenie, niewiem.

Jakkolwiek być, świadectwo powyższe Officera znanego wszystkim co z nim służyli tak z biegiłości wojskowej jak z poświęcenia i prawości, zaiste godnie jest wiary i odpowiada stanowczo na zarzut nieposłuszeństwa zadany Dowódcy Korpusu Iigo! owszem pokazuje:

1^o że rozkaz ZASTĘPCY WODZA NACZELNEGO składał się z części jawnej pismem objętej i z części sekretnej do ustnego oddania Adjutantowi powierzonej.

2^o że rozkaz ustny uwalniał Dowódcę Korpusu 2go od wykonania tego co mu pismo zalecało, skoroby to sam « *uznał dogodnym dla swego Korpusu* » to jest: dla sprawy krajowej.

3^o że WÓDZ NACZELNY mając sobie przez Kap. KOWAŁSKIEGO, wyjaśnione powody i zamiary Dowódcy Korpusu Iigo, pochwalił takowe.

Jeżeliby Czytelnik, z tego co poprzedza nie odgadł jeszcze powodu tej sprzeczności między rozkazem pisanim a rozkazem ustnym, — to sądzę iż odczytanie pism urzędowych poniżej przytoczonych, żadnej mu już wątpliwości nie zostawi. Pisma te zarazem okażą że Dowódca Korpusu Iigo niedowolnie, nie bez powodów ważnych, nie bez podejrzeń srogich przeciwko następstwu Kapitulacji *Warszawskiej*, użył danej so-

(a) SZEF SZTABU KORPUSU nie tał przed Kapitanem KOWAŁSKIM stanu niepewnego umysłów w Korpusie. Oświadczył mu nawet wyraźnie iż możność kontynuowania ruchu rozpoczętego jest w jego ręku. « *Albowiem, mówił, dosyć byłoby na zrobienie go niepodobnym żebyś Kapitan, wyszedłszy stąd, objawił między officerami Korpusu jakie jest brzmienie rozkazu na piśmie który przyniesłeś.* » J w samej rzeczy; powaga i zaufanie jakich Dowódca używał w swoim Korpusie mogły przewyciężyć instynkt który wszystkich ciągnął do *Modlina*; lecz niebyłyby dowodami tego gdyby mniemano iż ruch ten sprzeciwia się rozkazowi WODZA NACZELNEGO. Aniby ustne objaśnienie tego rozkazu potrafiło naprawić złego, gdyby wiadomość ta przyszła w pomoc zdaniu — nie tych co, na rachubach wojennych opierali swoją chęć maszerowania do *Modlina* — ale tych którzy już naówczas woleli kupić się choćby na najgorszy koniec, jak rozpraszać się choćby nawet z podobieństwem przedłużenia walki, celu już w ich oczach niemającej.

bie mocy stanowienia o ruchu Korpusu swego, własnym sądem i na własną odpowiedzialność. W rzeczy samej, powody czerpane we względach czysto wojskowych ulegają z natury swojej — zdaniom rozmaitym i nieskończonym rosprawom. Lecz rozmaitość sądów ustaje koniecznie gdzie takie są powody i takie sprawdzają się podejrzenia, jak TE które miał na uwadze Dowódca Korpusu Iigo kiedy, po kapitulacji *Warszawy*, — w braku najprzód rozkazu, a potem po odebraniu od ZASTĘPCY NACZELNEGO WODZA umocowania do rozrządzenia Korpusem, — uznał iż koniecznie mu wypada maszerować, nie pod *Modlin*, nie w DYREKCH PŁOCKA, ale w kierunku wstecz przeciwnym.

Kierunek przeciwny przedewszystkiem, zabezpieczał go od solidarności w warunkach któremi Kapitulacja *Warszawy* zdawała się obarczać Wojsko opuszczające stolicę. W przypuszczeniu zaś że Wojsko to, po krótkim wypoczęciu pod *Modlinem*, może rozpocząć wojnę na nowo i dalej z niezłamaną wytrwałością prowadzić, — kierunek ten, w mniemaniu Dowódcy Korpusu Iigo, pozostawał najwłaściwszym. Korpus Iigi bowiem, gdyby mu się udało najmniejszy na nieprzyjaciela otrzynać awantaż, przyspieszyłby był przez to najskuteczniej, w wojsku zebranem pod *Modlinem*, przywrócenie zachwianego ducha. Przeciwnie koncentrowanie pod *Modlinem* wszystkich sił naszych skazywało koniecznie tak połączone wojsko na głód, na demoralizację, a w ostatku na złożenie broni.

Czyli zaś sprawiedliwe było podejrzenie Dowódcy Korpusu Iigo przeciwko kierunkowi w przedłużeniu którego znajdował się Płock, to wyświeca korespondencja JŁA MAŁACHOWSKIEGO z JŁM BERG w dzienniku Peterzburskim ogłoszona. Znajdujemy w niej że, posyłając Jwi RAMORINO rozkaz maszerowania pod *Modlin*, JŁ MAŁACHOWSKI DOPEŁNIAŁ PRZYTEGO PRZY ODDANIU WARSZAWY ZOBOWIĄZANIA SIĘ:

« *ŻE Z CAŁĄ ARMIĄ POD PŁOCK POMASZERUJE* »

J dlatego to ustnie kazał JŁA RAMORINO upoważnić do działania z Korpusem nie tak jak brzmiał rozkaz na piśmie, ale JAK SAM UZNA NAJSTOSOWNIEJ. Podobnie postąpił i z armią w *Modlinie* zebraną: chcąc, jak się sam wyraził, uwolnić ją od hańbiących warunków które był przyjął pod wpływem i z rozkazu Prezesa Rządu JŁA KRUKOWIECKIEGO, złożył naczelne dowództwo; — co jeśli nie mogło już naprawić złego którego był narządziem, zjednało mu przecież, świadcząc o jego szczerości i prostocie duszy, względne w oczach kraju przebaczenie.

MONITOR francuski, pod datą 3go Października 1831 zawiera co następuje:

« *Le Journal de St-Petersbourg du samedi 5[17] Septembre 1831 publie dans un supplément extraordinaire le rapport ci-dessous du Feld-Maréchal PASKIEWICZ d'ERIVAN en date du 28 Août (9 Septembre), 1831.*

« *Rapport du COMMANDANT EN CHEF*

Varsovie 28 Août (9 Septembre) 1831.

« Sire,
« Varsovie est a vos pieds. D'après mes dispositions, l'armée Polonoise se retire sur *Płock*. »

(Suivent comme annexes de ce Rapport :)

1^{ère}. LETTRE DU GÉNÉRAL MALACHOWSKI.

Varsovie, 8 Septembre (27 Août) 1831 (de grand matin)

« L'armée Polonoise que je commande évacuera jusqu'à 5 heures du matin la ville de *Varsovie*, le pont sur la *Vistule* et *Praga*. L'armée Impériale pourra, si vous l'ordonnez, faire son entrée à 5 heures aujourd'hui 27 Août (8 Septembre. »

2^{ème}. LETTRE DU MÊME AU MÊME,

Même date.

« Mr. le Maréchal,
« J'ai l'honneur d'informer V. E. que je me rends dans le Palatinat de *Płock*. La colonne du Gal RAMORINO prendra la même direction. Quant aux cantonnemens je me conformerai aux arrangemens convenus par le Gal PRADZYŃSKI et qui doivent être signés par MM. les Généraux Cte KRUKOWIECKI et de BERG. . . . »

« 3^e lettre du même au même

3^{ème}. LETTRE DU MÊME AU MÊME.

Jablonna 27 Août (8 Septembre) 1831.

« Mr le Comte.

« Conformément à ce dont nous sommes convenus, j'ai l'honneur d'annoncer à V. E. que le corps de RAMORINO a reçu ordre (1) de se rendre par *Kamieńczyk* dans le PALATINAT DE *PŁOCK*; il passera par *Kamieńczyk* le 10 du courant. Ce corps ramassera, chemin faisant, tous nos détachemens qui se trouvent dans les environs.

« Le détachement du L^{nt}-Col. ZALIWSKI qui se trouve au delà de *Karczew*, a également reçu ordre de se porter de suite dans le Palatinat de *Płock*. »

« Agréez, etc.

Le Commandant en Chef,

Général de division,

(Signé) MALACHOWSKI. »

Czytając *Raport* powyższy Jla MALACHOWSKIEGO do Naczelnika armii nieprzyjacielskiej pisany, któżby jeszcze mógł się dziwić że JI MALACHOWSKI dopełniając *pisany* do Jla RAMORINO rozkazem zobowiązania przyjętego przy kapitulacji, dołączał *ustne* dla tegoż Jenerała upoważnienie do postąpienia sobie tak jak uzna « dogodnym dla Korpusu swego. »

Ponieważ postanowienia Dowódcy Korpusu IIgo niewińczył skutek pomyślny, rozeszły się zaraz w samymże Korpusie zdania potępiające Dowódcę i *plan* którego wykonanie niby

(1) Otóż jest ten rozkaz o którego niewykonanie podobało się później *oskarżyć* Dowódcę Korpusu 2go.

doprowadziło Korpus do złożenia broni w Galicii. — Nie jest moja myśl i nie przyszedł czas wyliczania powodów (dość łatwych do odgadnienia gdy się pomni na okoliczności towarzyszące) które spowodowały ów bolesny i niespodziewanie śpieszny koniec. Dziś do powyższych objaśnień dodam jedne tylko by pokazać że postanowienie Jla RAMORINO nie maszerowania pod *Modlin* niewzbudziło naówczas w Wódzu NACZELNYM i wzbudzić nie mogło tej zgromy jaką wyrażono drukiem w Prusach, w Styczniu 1832 roku po kilkomiesięcznym namysle, a miałowicie po zupełnem rozbiciu wojsk naszych. Jak Kap. KOWALSKIEMU Wódz NACZELNY powiedział, wysłuchawszy raportu jego o ruchu naszym « A TO DOBRZE, » — tak wysłanemu następnie z Korpusu IIgo do Sztabu Głównego Kapitanowi RUDZKIEMU podobną dał odpowiedź i stosowne zlecenia « z pochwala » ruchu przedsięwziętego przez Korpus IIgi. — Raport Kap. RUDZKIEGO, który złączył się z Korpusem dopiero nazajutrz po wkroczeniu jego do Galicii, został podany dnia tego do wiadomości powszechnej w rozkazie dziennym następującym :

JENERAŁ DYWIZII RAMORINO, DO KORPUSU II,

ROSKAZ DZIENNY.

Dąbrowka nad Sanem 19 Września 1831 r.

« Gdy częste słyzałem głosy żałujące, i potępiające niejako postanowienie moje, w braku rozkazów od NACZELNEGO WODZA, udania się z Korpusem przez górną Wisłę, w Województwa, *Sandomirskie* i *Krakowskie*, miło mi jest podać do wiadomości Korpusu Raport następujący wysłanego z marszu po rozkaz do NACZELNEGO WODZA, Kapitana RUDZKIEGO. »

« Do Jaśnie Wielmożnego Jenerała RAMORINO, Do-

WÓDZCY KORPUSU II,

od

RUDZKIEGO Kapitana Pułku 20 Piechoty,

Raport. »

Dąbrowka dnia 19 Września 1831 r.

« Po kapitulacji miasta stołecznego *Warszawy*, gdy rozmaite wieści osłabiające ducha żołnierskiego, krążyć między nami zaczęły, wysłany dnia 9 Września z Korpusu II do Głównej Kwatery dla porozumienia się z wolą NACZELNEGO WODZA, przybywszy do *Modlina* dnia 10, zastałem takowym wybranego Jla RYBIŃSKIEGO, który dawszy mi kartę z własnoręcznym podpisem, rozkazał ażeby następujący rozkaz J. W. JENERAŁOWI przynieść :

1^o Utrzymywać ducha w wojsku przekładając iż, jeśli ponieśliśmy stratę z przyczyny poddania się *Warszawy*, nieprzyjacieli daleko większą poniósł klęskę gdyż przeszło 20,000 trup pod wałami zagrzebał, nielicząc wielkiej liczby rannych, z naszej zaś strony 5000 w ogóle rannych i poległych zaledwie liczymy.

2^o NACZELNY Wódz pochwaliwszy zamiar odwrotu na *Łuów* i *Kock* ku *Zamościowi* dodał aby szybko zwrócić ku *Wi-*

śle, przepawić się i pociągnąć w *Krakowskie*, gdzie połączywszy się z Jenerałem Różyckim, zająć mieliśmy huty żelazne i wszelkie miejsca zdadne do wyrobu amunicji i naprawy broni. Po skutecznieniu tego ruchu, Wódz NACZELNY miał resztą wojska podług potrzeby zarządzić.

3° Jasnie Wielmożny JENERAŁ jako oddzielnie kommandujący, ma prawo używania wszelkich służących temu rodzajowi władzy atrybucyj jako to : rozdawania i odejmowania komend podług tego jak dobro kraju wymagać tego będzie, i. t. p.

(Podpisano) RUDZKI ALEXANDER, Kapitan. 20 Pułku. »
« Miło mi jest nieskończenie wykazać niniejszém, że z bliska jak zdaleka, uczucia moje we wszystkiém co dotyczy szczęścia i honoru Polski, z uczuciami prawych mężów tej ziemi zgodnemi się okazują.

DOWÓDZCA KORPUSU II, JENERAŁ DYWIZJI, RAMORINO. »
Szeł Sztabu Pułkownik W. ZAMOYSKI.

Okoliczność ta potrzebuje wyjaśnienia. Kapitan RUDZKI nie przez Dowódcę KORPUSU wysłany był do *Modlina*, ale przez własnego Dowódcę Pułku, Pułkownika W. PODCZASKIEGO. Wysłany był z *Siedlec* dnia 9 Września. Pułkownik PODCZASKI dnia tego znajdował się z Pułkiem pod rozkazami Jenerała GAWROŃSKIEGO w ariergardzie w obec nieprzyjaciela i z tego powodu niemógł być znajdować się na Radzie Wojennej, rano o godzinie 5 w *Opolu* zebranej, na której postanowiono że Korpus pomaszeruje ku *Zamościowi*. Niemógł przeto powziąć dokładnej wiadomości o powodach tego postanowienia ani przezwyciężyć nieufności i żalu z jakimi patrzył na jego wykonanie. Posłyszawszy jakoby Dowódca KORPUSU tłumaczył się niepodobieństwem skomunikowania się z NACZELNYM WODZEM, ośmielił się wysłać do tegoż, na własną odpowiedzialność, jednego z Officerów Pułku swego z zaleceniem jak najspieszniejszego powrotu, po sprawdzeniu jak Wódz NACZELNY sądzi o ruchu naszym. Czyn ten Pułkow. PODCZASKIEGO był niezaprzeczenie uchybieniem przeciwko powinności żołnierskiej. Gorliwość Obywatelska tłumaczy go; a ja też nie poczuwam się sądzić — bez względu na gwałtowność owych okoliczności — Officera który przez ciąg służby swojej a tej zwłaszcza Wojny w oczach naszych, odznaczył się poświęceniem i czynami, które przynoszą chlubę Wojsku naszemu. Powiem tylko, co już wyżej zostało wyjaśnioném, że postanowienie Rady Wojennej stanęło nie dla braku komunikacji, ale dla braku rozkazu, o który Adjutanci nasi nadaremnie się w Sztabie Głównym dopraszali. Sam Jenerał MAŁACHOWSKI z Gościńca *Modlińskiego* odprawiał ich z zaleceniem aby opowiedzieli co widzieli.

Jakkolwiek bać, Kapitan RUDZKI, z pośpiechem pochwały godnym, stanawszy w *Modlinie* dnia 10 rano, NACZELNEGO WODZĄ, nie pierwszy, o ruchu naszym zawiadomił; bo Wódz NACZELNY wiedział już o nim przez pismo Kapit. DZIAŁYŃSKIEGO, wyprawionego z tém zawiadomieniem 8g^o wieczór.

I dlatego, jak to Raport Kapit. RUDZKIEGO poświadcza, mniejącemu mylnie że Korpus maszeruje wprost ku *Zamościowi* JĄ RYBIŃSKI tłumaczył, że Korpus ma się przepawić za *Wisłę*, bo już wiedział że taka a nie inna jest myśl Dowódcy.

Kapitan RUDZKI przeciwnie mniemał że Korpus dąży pod *Zamość* bo na Radzie Wojennej w *Opolu* pod *Siedlcami*, gdy koniecznie wypadło rzecz pod dyskusją poddać, Dowódzca KORPUSU położył był kwestie między *Modlinem* a *Zamościem*. Celem jego było utaić istotny zamiar swój maszerowania ponad *Wisłę* w nadziei że mu się uda zdobyć most nieprzyjacielski pod *Kazimierzem*, że na nim przejdzie *Wisłę*, i złączy się z Jenerałem Różyckim w Województwie *Sandomirskiém*. Gdyby niepotrafił zdobyć tego mostu, miał niejako pewność zastania pod *Zawichostem* materiałów gotowych do postawienia mostu; kiedy bowiem Korpus wyruszał z *Warszawy* miesiącem wprzód, a miał zajmować Województwo *Lubelskie*, — Sztab Główny zawiadamiał Dowódcę iż, dla bezpieczeństwa Korpusu jego, wszelkie potrzeby do postawienia mostu będą przez JĄ Różyckiego trzymane w pogotowiu w *Zawichostcie*. (1) Gdyby zaś i to, nieprzewidzianym przypadkiem, nas zawiodło, natenczas dopiero, lecz nie inaczej, zamierzaliśmy szukać oparcia pod działami *Zamościa* dokąd marsz był niesbezpieczny, nawet w obec sił przemagających, bo lasy *Ordynacji Zamojskiej* ciągną się od *Wisły* aż pod sam *Zamość*. Stamtąd można było ruszyć jeszcze na *Wołyn*, na *Podole*. W najgorszym razie zamiarem Dowódcy KORPUSU było chronić się nie do *Galicii*, ale do *Multan*.

Lecz do tego potrzeba było ochoty i ducha, — duch zaś a przynajmniej nadzieja odstąpiły wraz z upadkiem *Warszawy*! Pobliskość granicy *Galicyjskiej*, gdy i w *Zawichostcie* nadzieja przeprawy za *Wisłę*, zawiedziona została, osłabiła do reszty ducha tego. Wszyscy, a przynajmniej znaczniejsza część, zapragnęli spoczynku.

W marszu Korpusu II od *Siedlec* do granicy *Galicyjskiej*, jedna okoliczność zasługuje na wyjaśnienie.

(Dokończenie nastąpi).

(1) W *Raporcie* który JĄ Różycki wydał o ostatnich ruchach Korpusu swego, znajduje następujący Rozkaz PREZESA RZĄDU JENERAŁA KRUKOWIECKIEGO do JĄ Różyckiego, z dnia 3 Września 1831 roku.

« Pod *Sandomierzem* zechciej Pan Jenerał zgromadzić jak najspieszniej wszystko co może być potrzebném do postawienia mostu na *Wisłę* pod *Zawichostem*, — który w dalszych działaniach naszych może nam być przydatnym. »

Dnia 16 nieznaleźliśmy ani w *Zawichostcie* ani pod *Sandomierzem* spodziewanych materiałów do mostu.

Wydawca odpowiedzialny : JANUSZ WORONICZ.

Druk. Lacour i Cie., rue St-Hyacinthe-St-Michel, 33.